

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/143434,Wsio-wystrelam-Armia-Czerwona-w-Malopolsce-w-1945-roku-odc-1.html>
20.04.2024, 17:54

„Wsio wystrelam”. Armia Czerwona w Małopolsce w 1945 roku (odc. 1)

„Było kilka wypadków terroru dokonywanych przez żołnierzy rosyjskich, to było w Baczkowie, w kilku domach pobrali bieliznę, pieniądze i gwałcili kobiety [...]. W Bochni jeden gospodarz stając w obronie żony i domu został postrzelany przez żołnierzy rosyjskich, takich samych wypadków z rabowaniem, gwałceniem kobiet, a nawet postrzelanie właścicieli jest wiele w całym powiecie” - pisał latem 1945 r. do swych przełożonych z Krakowa kierownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z Bochni.

Codziennosc mieszkańców Małopolski w 1945 r. uplywała w zagrozeniu ze strony żołnierzy Armii Czerwonej, którzy na terenie Polski pojałtańskiej zachowywali się jak na ziemi podbitej. W ich działaniach widać było istotę polityki Moskwy - Sowici przynieśli Europie Środkowo-Wschodniej nowe zniewolenie, a ujarzmione narody poddane zostały terrorowi, którego jednym z elementów były zbrodnie i przestępstwa popełniane przez najczęściej bezkarnych sowieckich żołnierzy.

Stalinowska propaganda wciąż w grze

W ostatnim czasie ukazały się publikacje rosyjskie, które mają rozmyć sprawę sowieckich zbrodni na terenach podbijanych przez Armię Czerwoną w latach 1944-1945. Warto więc przypomnieć, do czego Moskwie jest potrzebna tak prowadzona propaganda historyczna i pokazać na przykładzie Małopolski zachowanie żołnierzy sowieckich na zapleczu frontu, a potem na terenach, na których stacjonowali, pomagając stabilizować narzuconą przez Stalina



komunistyczną władzę.

Operacja styczniowa (wiślańsko-odrzańska) Armii Czerwonej, która doprowadziła do zajęcia centralnych i zachodnich terenów Polski pojałtańskiej rozpoczęła się 12 stycznia 1945 r. Objęła m.in. Małopolskę, gdzie chronologicznie najwcześniej, bo 16 stycznia została zajęta – Dąbrowa Tarnowska, Jasło i Miechów, 16/17 stycznia – Gorlice, 18 stycznia – Limanowa, 18 stycznia północna, a dzień później południowa część Krakowa, 18 stycznia – Tarnów, 19/20 stycznia – Nowy Sącz, 20 stycznia – Brzesko i Olkusz, 21 stycznia – Bochnia, 22 stycznia – Myślenice, 24 stycznia – Chrzanów, 27 stycznia – Wadowice, 29 stycznia – Nowy Targ, 12 lutego – Biała Krakowska, a najpóźniej, bo 5 kwietnia – Żywiec. Zatem niemal całość powojennego województwa krakowskiego – w jego granicach ustalonych latem 1945 r. – została zajęta przez Sowieców w styczniu tego roku.

W publikacjach naukowych i popularnych wielokrotnie opisywano zbrodnie i przestępstwa Armii Czerwonej popełniane na Kresach, odebranych Polsce i wcielonych do ZSRS oraz na ziemiach polski pojałtańskiej. Tymczasem Moskwa do dzisiaj podtrzymuje tezy propagandowe ukute za czasów stalinowskich. Bazują one na dwóch kłamstwach. Pierwszym jest mit Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, drugim – mit wyzwolenia Europy Środkowo-Wschodniej przez Armię Czerwoną.

Mit Wielkiej Wojny Ojczyźnianej ma kluczowe znaczenie w moskiewskiej propagandzie. Prowadzi bowiem do wymazania ze społecznej świadomości imperialnych dążeń Związku Sowieckiego i ukazuje totalitarne mocarstwo jako ofiarę III Rzeszy. Prawda jest jednak inna – imperialne dążenia niemieckiej



Wkroczenie wojsk sowieckich, luty 1945 r. Zdjęcie propagandowe. Fot. ze zbiorów IPN



Wkroczenie wojsk sowieckich, luty 1945 r. Zdjęcie propagandowe. Fot. ze zbiorów IPN



Dach krematorium I w obozie KL Auschwitz, na którym w maju 1945 r. czerwoarmieści urządzili sobie plac zabaw. Fot. ze zbiorów IPN



Rzeszy i Sowietów z polskiej perspektywy były wyraźnie dostrzegalne na długo przed wybuchem wojny. Z uwagą i niepokojem śledzono proces zbliżania się Berlina i Moskwy. Jego pierwszym wyrazistym dowodem było m.in. podpisanie układu w Rapallo w 1922 r., w którym Niemcy i Sowieci anulowali wzajemne roszczenia po I wojnie światowej, a także przewidywali współpracę ekonomiczną i wojskową.

Demonstracja siły Armii Czerwonej podczas pogrzebu oficerów sowieckich zlikwidowanych przez polskie podziemie niepodległościowe. Zdjęcie propagandowe, ok. 1946 r. Fot. ze zbiorów IPN

Inny przykład to umowa o przyjaźni i neutralności z 1926 r. W sierpniu 1939 r. niemiecka III Rzesza podpisała ze Związkiem Sowieckim umowę handlową, a zwieńczeniem wszystkich tych działań był podpisany w sierpniu 1939 r. pakt Ribbentrop-Mołotow (w którym odwołano się zresztą do paktu z 1926 r.). Jego niejawnym protokołem przewidywał podział stref wpływów między III Rzeszę a Związek Sowiecki i to w konsekwencji tego paktu Związek Sowiecki stał się najpoważniejszym militarnym sojusznikiem Hitlera. Biorąc pod uwagę wcześniejszą umowę handlową i kolejną podpisaną w 1940 r., Sowieci byli też najważniejszym partnerem gospodarczym niemieckiego dyktatora. To przede wszystkim z ZSRS płynęły w tym czasie surowce dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.

Zagwarantowanie sobie przez III Rzeszę wsparcia Stalina w nadchodzącej agresji na Polskę miało niewątpliwie znaczenie dla niemieckiej decyzji o rozpoczęciu wojny. **Z kolei włączenie się Armii Czerwonej 17 września 1939 r. w działania przeciwko Rzeczypospolitej oraz późniejsze zagarnięcie połowy jej przedwojennych ziem, a także Litwy, Łotwy i Estonii, części Rumunii oraz agresja na Finlandię stawiają Związek Sowiecki w pozycji drugiego - obok III Rzeszy - państwa odpowiedzialnego za wywołanie II wojny światowej.** Sojusz z Hitlerem przyniósł Moskwie olbrzymie nabytki terytorialne, a zarazem skutkowało represjami wobec ludności zamieszkałej na zagarniętych ziemiach. Symbolem tych działań stały się doły śmierci w Katyniu.

Wytrych do redefiniowania historii

Sowieci od początku dążyli do tego, by zdjąć z siebie współodpowiedzialność za wybuch konfliktu. „Argumentów” dostarczyli im sami Niemcy, gdy w czerwcu 1941 r. najechali swoich dotychczasowych sojuszników. Fakt ten wykorzystano do zredefiniowania udziału Sowietów w II wojnie światowej poprzez wymyślenie chwytliwego hasła Wielkiej Wojny Ojczyźnianej.

Józef Stalin po raz pierwszy użył tego sformułowania w lipcu 1941 r. Pierwotnie miało ono mieć moc mobilizującą społeczeństwo ZSRS do walki z niemieckim najeźdźcą. Jednak w dłuższej perspektywie stało się fundamentem kłamstwa historycznego. Umożliwiło bowiem

zbudowanie narracji, w której udział Sowietów w wojnie rozpoczął się właśnie w czerwcu 1941 r., czyli dopiero po niemieckiej agresji. Działania ZSRS z lat 1939-1941, jeśli się do nich odnosiło, były przedstawiane jako próby przeciwstawiania się imperialnym dążeniom III Rzeszy. Przeniesienie punktu ciężkości z roku 1939 na 1941 pozwoliło zatem Sowietom na pominięcie swej faktycznej roli w wybuchu światowego konfliktu. A także na pominięcie w oficjalnej narracji prawdy o sowieckich zbrodniach wobec społeczeństw podbitej Polski, Rumunii i krajów bałtyckich. Za pomocą tego zabiegu propagandowego ukryty został sojusz Moskwy z Berlinem, a Sowietci wkroczyli na karty historii jedynie jako potężny sojusznik koalicji antyhitlerowskiej.

Zgodnie z sowiecką koncepcją – podtrzymywaną we współczesnej Rosji – Wielka Wojna Ojczyźniana trwa od niemieckiej agresji z czerwca 1941 r. do kapitulacji III Rzeszy – według czasu moskiewskiego – 9 maja 1945 r. W moskiewskiej propagandzie historycznej usuwa się zaangażowanie ZSRS w sojusz z niemiecką III Rzeszą, a także prawdę o sowieckim podboju Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1944-1945. Wzmacnia się natomiast mit wielkiego zwycięstwa nad „niemieckim faszyzmem”.

W sferze wewnętrznej Wielka Wojna Ojczyźniana buduje przekonanie o rosyjskiej mocarstwowości, wzmacnia poczucie wyjątkowości i przeświadczenie o szczególnych dokonaniach sowieckich narodów. Natomiast w działaniach ukierunkowanych na zewnątrz Moskwa dokłada starań, by podkreślać doniosłą rolę Armii Czerwonej w pokonaniu III Rzeszy, z determinacją budując mit „wyzwolenia” Europy. Propagandowa formuła Wielkiej Wojny Ojczyźnianej uzupełnia inne kłamstwo – „wyzwolenia” Europy przez ZSRS.

Wyzwolenie przez niewolę

Historyczną oczywistością jest, że Sowietci wyparli Niemców z Europy Środkowo-Wschodniej, ale nie przynieśli mieszkającym tu narodom wolności, lecz nowe zniewolenie. Gdy państwa Europy Zachodniej świętowały zakończenie II wojny światowej, na terenach podbitych przez Armię Czerwoną sowieckie NKWD pacyfikowało dążenia niepodległościowe narodów tej części Europy. Część Niemiec, Bułgaria, Czechosłowacja, Estonia, Litwa, Łotwa, Rumunia, Węgry i Polska pokrywały się siecią nowych obozów, tym razem zakładanych przez komunistów – sowieckich i tych z państw podbitych.

Zagospodarowywano także obozy pozostałe po Niemcach. Dla Polski symbolem stał się teren byłej filii KL Auschwitz w Jaworznie, która przez kilka powojennych lat była obozem pracy. Komuniści więzili tam m.in. Ślązaków, Łemków, Ukraińców (nie tylko tych z UPA), a potem młodocianych więźniów politycznych – wśród nich nastolatków z organizacji niepodległościowych.

Ofensywa Armii Czerwonej przecięła falę zbrodni nazistowskich, ale jednocześnie na zajętych terenach rozlała się nowa fala – zbrodni komunistycznych. We współczesnej rosyjskiej narracji, podążającej konsekwentnie szlakiem wytyczonym przez propagandę stalinowską, Armia Czerwona jawi się jednak wyłącznie jako potęga, która pobiła niemiecką

III Rzeszę. Sowiecki wysiłek włożony w to zwycięstwo ma legitymować wszelkie zbrodnie do których doszło na terenach zajętych przez czerwonoarmistów.

Dobrze ilustrują ten sposób narracji słowa Stalina, które padły w rozmowie z jugosłowiańskim komunistą Milovanem Džilasem, gdy ten zwracał uwagę na zachowanie krasnoarmiejców w Jugosławii, na kradzieże i gwałty. Sowiecki satrapa miał odpowiedzieć: „...wyobraźcie sobie kogoś, kto bił się od Stalingradu do Belgradu [...] cóż jest tak odrażającego w tym, że po takich okropnościach zabawi się z kobietą? [...] Trzeba rozumieć żołnierza. Czerwona Armia nie jest idealna. Ważne jest, że bije się z Niemcami - i bije się dobrze, a reszta nic nie znaczy”.

Nic nie znaczą zatem sowieckie zbrodnie na narodach podbitych z lat 1944-1945. Nic nie znaczą gwałty czy rabunki, zabójstwa, pobicia, areszty, osadzanie w obozach, wywózki w głąb ZSRS, a nade wszystko rozbijanie ośrodków niepodległościowych. Nic nie znaczy pozbawienie podbitych narodów i państw suwerenności. Nic nie znaczą także późniejsze zbrodnie, których dokonywały ustanowione przez Moskwę w Europie Środkowo-Wschodniej komunistyczne reżimy...

Jak to było w Małopolsce?

Po przejściu frontu na ziemi krakowskiej pozostała część żołnierzy Armii Czerwonej, a w zajętych miastach utworzono komendantury wojenne. Wraz z upływem miesięcy przez Małopolskę zaczęły także prowadzić m.in. szlaki pędzenia bydła, zarekwirowanego przez Sowietów na Zachodzie i odprowadzanego do ZSRS. Pojawiali się ponadto żołnierze wracający z frontu i grupy pospolitych grasantów – dezertersów z Armii Czerwonej.

Można wskazać kilka płaszczyzn sowieckich zbrodni i przestępstw:

1. związane z przejściem frontu;
2. popełniane przez żołnierzy Armii Czerwonej stacjonujących w Małopolsce lub przez nią przejeżdżających;
3. zbrodnie NKWD.

Pierwsze dwa typy to zbrodnie i przestępstwa przeciwko ludności cywilnej, trzeci to czyny wymierzone przede wszystkim w polskie podziemie niepodległościowe – zbrojne i polityczne, początkowo związane głównie ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego, a później różnymi nurtami podziemia, które swymi korzeniami sięgały konspiracji wojennej albo powstawały już po przejściu frontu bez związku strukturalnego z podziemiem wojennym. Ten trzeci typ nie znajdzie się w niniejszej opowieści.

Działalność Sowietów związana z likwidacją polskich władz podporządkowanych konstytucyjnemu Rządowi RP na Uchodźstwie, a później podziemia niepodległościowego to odrębne obszerne zagadnienie. Interesują nas tutaj tylko zbrodnie i przestępstwa

popelniane przez żołnierzy Armii Czerwonej. W niniejszym cyklu wykorzystano materiały urzędowe administracji komunistycznej i jej służb mundurowych: Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Jest to zabieg celowy, trudno bowiem posądzać je o antykomunizm czy niechęć do Sowietów. To z nadania Kremla działały i dzięki niemu funkcjonowały.

Jak zatem wyglądała obecność żołnierzy Armii Czerwonej w Małopolsce? Przynosiła zbrodnie i przestępstwa przeciwko ludności cywilnej, przede wszystkim: zabójstwa (na różnym tle), bezprawne zatrzymania, osadzenia w obozach i zsyłki w głąb ZSRS, gwałty, kradzieże i rozboje, pobicia itp. Do tego katalogu należy doliczyć przypadki śmierci lub uszkodzeń ciała w wypadkach komunikacyjnych, których sprawcami byli sowieccy żołnierze. Informacje o nich znajdujemy w dziesiątkach materiałów źródłowych z poziomu wojewódzkiego, powiatowego czy gminnego, a także np. w materiałach MO czy UB.

Kto tu rządzi

Na ziemiach polskich Sowietci zachowywali się jak na terenach podbitych – to kluczowa konstatacja po analizie materiałów źródłowych. Ustanowiona przez Stalina nad Wisłą komunistyczna władza nie była dla nich partnerem. Oficjalne instytucje państwa komunistycznego były lekceważone nawet przez szeregowych żołnierzy. Jednym z dobitnych przykładów tego wymiaru powojennej rzeczywistości jest incydent z udziałem premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego. Przypomnijmy – stanął on na czele Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, powołanego w Moskwie pod dyktando Stalina, jako wyraz rzekomej realizacji jednego z postanowień konferencji jałtańskiej.

Jak meldował kierownik Brygady Śledczej 7 Komisariatu MO w Prokocimiu Julian Łukasik: „6 XI 1945 r. około godz. 20-tej został powiadomiony tutaj [ejszy] Komisariat, że na trasie Kraków–Wieliczka został potrącony samochód państwowy przez ciężarowe auto Związku Radzieckiego”. Gdy milicjanci z Prokocimia (dzisiaj dzielnicy Krakowa) przybyli na miejsce, okazało się, że było to auto Osóbki-Morawskiego. Co więcej, sprawca wypadku, kierowca sowieckiej ciężarówki, zajął... auto komunistycznego premiera, a milicjanci zastali Osóbkę-Morawskiego stojącego na poboczu wraz z towarzyszącym mu generałem „ludowego” WP. Ten ostatni polecił milicjantom zatrzymać żołnierza Armii Czerwonej, który zajął samochód. Jednak, jak raportował Łukasik: „po dojściu do żołnierza sowieckiego, który znajdował się w taksówce ob. premiera, zażądaliśmy, aby opuścił taksówkę należącą do premiera, na co żołnierz sowiecki odpowiedział nam, że maszyna ta musi jechać do Krakowa, gdyż jego się zepsuła, gdy mu oświadczyli[śmy] do kogo należy auto, odpowiedział nam: »żadnych generałów ani premierów ne chuja ne znaju, wsio wystrelam«”. **(IPN Kr 056/3, Meldunki sytuacyjne i telefoniczne z jednostek powiatowych, t. 4, k. 183, Raport specjalny z dnia 19 XI 1945 r.)**

Ostatecznie udało się zatrzymać żołnierza Armii Czerwonej, naprawić auto i usunąć zator z drogi.

Ostentacyjne lekceważenie okazywane przez Sowieców reprezentantom komunistycznej władzy było charakterystyczne dla miesięcy powojennych. Żołnierze Armii Czerwonej uznali, że wolno im wszystko. Przykładem może być ich podejście do milicjantów. Zastępca kierownika komisariatu VII w Krakowie pisał latem 1945 r. o ataku żołnierzy sowieckich na posterunek, do którego doszło 28 sierpnia. Jak donosił, wcześniej „oficer Sowiecki napadł na kobietę i została przez niego zgwałcona”. Pomocy ofierze udzielił kierownik komisariatu wraz z innym milicjantem. Ale – jak relacjonował milicjant – „w ciągu kilku minut [...] ten sam oficer wraz z kilkoma żołnierzami napadli na Posterunek i chcieli rozbroić wszystkich milicjantów i powystrzelać”, w konsekwencji czego „Komendant Posterunku został ranny w głowę”. **(IPN Kr 0125/240, Sprawozdania z Komend Powiatowych MO do KW MO w Krakowie z lat 1945-1949 dotyczące sytuacji politycznej na terenie województwa, k. 14, Pismo zastępcy kierownika Komisariatu VII do wojewódzkiej komendy MO w Krakowie, Kraków, 22 VIII 1945 r.)**

Funkcjonariusze komunistycznej bezpieki także nie mogli liczyć na inne traktowanie przez Sowieców. Roman Paszkiewicz, dokonujący w marcu 1945 r. inspekcji w powiatowych urzędach bezpieczeństwa publicznego w woj. krakowskim raportował: „W Czarnym Dunajcu grupa oper[acyjna] rosyjska zaarrestowała kierownika gminnego UB [Zbigniewa] Frankiewicza wraz z wywiadowcą [Jerzym] Tołstychem i wypuściła na wolność aresztowaną przez powyższych konfidentkę gestapo – zabraniając operowania w odległości 250 km od frontu. Następnie ich zwolnili”. Z kolei w Myślenicach, jak informował: „Z [sowiecką] Komendanturą Wojenną ani ze Smierszem współpracy nie ma. Wręcz przeciwnie – grupa Smierszu [i] NKWD odebrała nakryte przez UBP: 18 karabinów, 5 RKM i dużo wojskowych rzeczy. Wypadek zabrania naszemu Urzędowi maszyny marki Opel przez grupę Smierszu również nie świadczy o dobrej współpracy. Według twierdzeń kierownika UBP – miejscowa grupa Smierszu szantażuje go i grozi na wypadek nie oddawania im materiałów. Kierownik oddał im listę członków AK i NSZ”. **(IPN Kr 056/3, t. 1, Meldunki sytuacyjne i telefoniczne z jednostek powiatowych (1945), k. 109-125, Raport z inspekcji powiatowych i miejskich UBP, [Kraków], 25 III 1945 r.)**

Zabójstwa, gwałty, rabunki...

Poza opisem konkretnych przypadków oficjalne dokumenty zawierają wiele ogólnych skarg ukazujących codzienne zbrodnie i przestępstwa sowieckie. Przykładowo wojewoda krakowski, pisząc do komendanta wojennego Armii Czerwonej w Krakowie płk. Michała Fedosenki (Fiedosenki), zwracał uwagę na liczne przypadki grabieży na ulicach, napadów na mieszkania i niszczenia mienia przez Sowieców w dzielnicach Stara i Nowa Olsza. Podkreślał: „Poza notorycznymi tam wypadkami grabienia zegarków i innych drobiazgów [...] zachodzą wypadki bardzo poważne. W dniu 26 VIII [1945 r.] pewien przechodzień został zadławiony i odarty z ubrania, odbył się cały szereg napadów na mieszkania, zachodzą także gwałty, z których jeden doprowadził do śmierci nieletniej dziewczynki”. **(AN Kr, UW II 842, Sprawy ogólne dotyczące ochrony bezpieczeństwa w województwie krakowskim oraz współpracy administracji ogólnej i niezespółonej z Milicją Obywatelską i Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w akcji ochrony bezpieczeństwa, k. 59, Pismo wojewody**

krakowskiego do komendanta wojennego Armii Czerwonej w Krakowie, Kraków, 29 VIII 1945 r.)

Niedługo po przejściu frontu, w lutym 1945 r., komendant powiatowy MO z Wadowic raportował o konieczności utworzenia plutonu lotnego dla zabezpieczenia ludności cywilnej „przed gwałtami ze strony żołnierzy Armii Czerwonej, które – jak stwierdzał – niestety na naszym terenie zdarzają się bardzo często”. **(IPN Kr 0125/213, t. 2, Meldunki, raporty, sprawozdania z działalności jednostek Milicji Obywatelskiej z regionu KP MO w Wadowicach z lat 1945-1954, k. 8-9, Raport powiatowego komendanta milicji w Wadowicach za czas od 8 do 12 II 1945, Wadowice, 12 II 1945 r.)** Milicjanci z Gorzenia Dolnego zwracali z kolei uwagę: „tutejsza Milicja dziennie kilkakrotnie występuje i udziela pomocy tutejszej ludności w sprawie grabieży mienia prywatnego przez żołnierzy Czerwonej Armii”. **(Tamże, k. 17, Pismo komendanta MO w Gorzeniu Dolnym do komendanta powiatowego MO w Wadowicach, Gorzeń Dolny, 16 II 1945 r.)**

W maju 1945 r. kierownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Tarnowie przesłał do Krakowa pismo relacjonujące obszernie zachowanie Sowietów: „w ostatnich dniach na terenie miasta Tarnowa zaszło kilka indywidualnych wypadków kradzieży i rabunków, których dokonali żołnierze sowieccy, przejeżdżający całymi kolumnami przez Tarnów. Jeden z wypadków miał miejsce o godz. 14 w biały dzień, gdzie na ulicy Krakowskiej stanęła cała kolumna samochodowa, z której jeden oficer sowiecki zatrzymał na ulicy dwóch przechodniów i zabrał im zegarki, poczem niezwłocznie on sam, jak i cała kolumna odjechała. W drugim wypadku zaszła kradzież roweru i pieniędzy przez żołnierzy sowieckich [...]. Zaszedł również wypadek, gdzie oficer sowiecki rozbroił milicjanta będącego w służbie [...]. Resztę wypadków było mniejszego znaczenia i to tylko w mieszkaniach prywatnych, a nawet na ulicy, gdzie pijani sowieccy żołnierze legitymowali przechodniów na ulicach Tarnowa, przyczem zabierali im pieniądze”. **(IPN Kr 028/2, t. 2, Meldunki specjalne, raporty, telefonogramy, Referatu III PUBP w Tarnowie z lat 1945-1947, k. 9, Pismo kierownika PUBP w Tarnowie do kierownika WUBP w Krakowie, Tarnów, 9 V 1945 r.)**

Z powiatu Biała milicjanci meldowali w czerwcu 1945 r.: „przestępczość kryminalna przejawia się w dość znacznych rozmiarach, lecz w większych wypadkach są dokonywane przez żołnierzy armii czerwonej”, dodając, że od 10 do 25 czerwca 1945 r. na terenie powiatu wykryto „trzy zabójstwa dokonane przez żołnierzy rosyjskich”. **(IPN Kr 0125/209, t. 1, Sprawozdania sytuacyjne i miesięczne KP MO w Białej z lat 1945-1950 dotyczące sytuacji politycznej na terenie powiatu, k. 8, Sprawozdanie sytuacyjne za czas od 10 do 25 VI 1945 r., Biała, 25 VI 1945 r.)**

Nie inaczej było w Limanowej, gdzie – jak stwierdzał kierownik tamtejszego UB – „ludność miasta Limanowa i okolic jest wrogo nastawiona do Wojsk Armii Sowieckiej, które przemaszerowują przez tutejszy powiat. Zdarzają się częste wypadki rabunków na ludność cywilną, ze strony wojsk Armii Czerwonej”. **(IPN Kr 018/1, t. 9, Sprawozdania i raporty PUBP w Limanowej dla WUBP w Krakowie z lat 1945-1947 dotyczące sytuacji społeczno-politycznej i bieżącej pracy operacyjnej, k. 30, Raport statystyczny dziesięciodniowy, Limanowa, 8 VII 1945 r.)** Z kolei z Nowego Targu przesłano informację, że: „Posterunek MO Rabka melduje o całym

szeregu napadów na miejscową ludność przez nieznanymi osobnikami umundurowanych i mówiących po rosyjsku”. (**IPN Kr 0125/207, t. 2, Sprawozdania z posterunków Milicji Obywatelskiej z rejonu działania KP MO w Nowym Targu z lat 1945-1949 dotyczące walki z oddziałami zbrojnymi dokonującymi napadów rabunkowych na terenie powiatu, k. 24, Wypadki nadzwyczajne, [Nowy Targ, 28 VI 1945 r.]**)

Ciekawym studium jest także lektura dokumentów z odprawy zastępców komendantów posterunków MO ds. polityczno-wychowawczych z sierpnia 1945 r., w czasie której opisywali oni m.in. sytuację na swoim terenie. Milicjanci informują kolejno: Wieliczka – „kradzieże popełniane w większości wypadków przez osobników w mundurach sowieckich”; Zielonki – „grasują bandy rabunkowe w mundurach sowieckich”, Raciborowice – „przestępstwa niewielkie, popełniają je w większej części osobnicy w mundurach sowieckich”, Rybna – „rabunków dokonują osobnicy w mundurach sowieckich”. (**IPN Kr 0125/240, k. 20-21, Sprawozdanie z odprawy zastępców Komendantów Posterunków do spraw polityczno-wychowawczych, Kraków, 23 VIII 1945 r.**) Także w Czyżynach (dzisiaj dzielnica Krakowa) milicjanci informowali o napadach osobników „w mundurach sowieckich”, stwierdzając: „rabunki są połączone wraz z morderstwami na osobach cywilnych. W ostatnim tygodniu dokonano trzech napadów rabunkowych na tym właśnie terenie”. (**IPN Kr 017/2, t. 1, Raporty specjalne i meldunki szefa PUBP w Krakowie z lat 1945-1946 dotyczące przebiegu działań Grupy Operacyjnej przeciwko członkom zbrojnego podziemia niepodległościowego, k. 106, Pismo kierownika PUBP w Krakowie do WUBP w Krakowie, Kraków, 28 IX 1945 r.**)

Jeszcze pod koniec 1945 r. kierownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie raportował: „w ostatnich pięciu dniach stwierdziliśmy z meldunków MO o pojawiających się coraz częściej napadach rabunkowych przez żołnierzy Sowieckich, a to w miejscowościach Zabierzowie, Skawinie, Podbory, Korabnikach, Mistrzejowicach, żołnierze występują w grupach trzy do ośmiu ludzi z bronią, rabując pieniądze i garderobę”. (**IPN Kr 017/1, t. 1, Sprawozdania i raporty dekadowe Referatu III PUBP w Krakowie z lat 1945-1948 dotyczące zwalczania nielegalnych ugrupowań działających na terenie powiatu, k. 56, Raport operacyjny za czas od dnia 18 do 23 XI 1945, Kraków, 23 XI 1945 r.**)

Rok 1945 był więc dla polskiej ludności na terenach zajętych przez Armię Czerwoną bardzo trudny. Sytuacja zaczęła się zmieniać na przełomie 1945 i 1946 r., w związku ze stopniowym opuszczaniem Małopolski przez Armię Czerwoną. We wrześniu 1945 r. kierownik PUBP w Nowym Sączu zaznaczał, że „napady, które dokonywali przeważnie żołnierze Armii Czerwonej, ostatnio w znacznym stopniu ustały”. (**IPN Kr 022/1, t. 1, Meldunki, raporty i sprawozdania PUBP w Nowym Sączu z lat 1945-1951 dotyczące sytuacji społeczno-politycznej i bieżącej pracy operacyjnej, k. 104, Raport operacyjny II Sekcji PUBP w Nowym Sączu, Nowy Sącz, 15 IX 1945 r.**) Miesiąc później pisał już w bardziej entuzjastycznym tonie: „stosunek ludności do wojska rosyjskiego [...] teraz się poprawił z uwagi na zaprzestane rabunki ze strony niektórych żołnierzy”. (**Tamże, k. 195, Sprawozdanie 5-dniowe II Sekcji PUBP Nowy Sącz, Nowy Sącz, 1 XII 1945 r.**)

Podsumowując to wszystko można napisać wprost: w 1945 r. w wymiarze makro Armia Czerwona przyniosła Polakom komunistyczny totalitaryzm, w wymiarze mikro – realne zagrożenie dla tysięcy osób, które padły ofiarą sowieckich żołnierzy. Temu bezprawiu nie potrafili zapobiec ani komuniści, obejmujący nad Wisłą władzę z nadania Kremla, ani przedstawiciele komunistycznego aparatu przymusu.

Cdn.

Tekst Filip Musiał